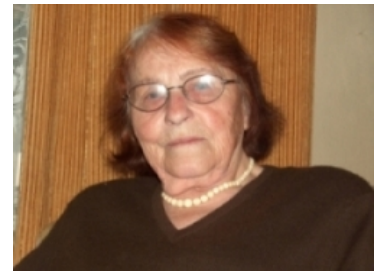


MARIANNA KRASNODĘBSKA
ur. 1924; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Stosunki polsko-żydowskie
Zakres terytorialny i czasowy	Piaski; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Piaski w dwudziestolecium międzywojennym, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie w Piaskach

Stosunki polsko-żydowskie

Współzycie między Żydami i Polakami było bardzo dobre. Pewnie, że miały miejsce jakieś takie drobne niedomówienia, bo to była konkurencja, jeden drugiemu klientów może zabierał. Tak było kiedyś i teraz tak jest, ale ogólnie to nikt krzywdy starał się nikomu nie robić. I nie było takich uprzedzeń, że ty jesteś Żydem to jesteś gorszy, bo ja jestem Polakiem - absolutnie nie. Oni mieli swoje święta, my swoje. Nawet i hierarchie kościelne bardzo dobrze żyły ze sobą. Dla przykładu powiem taką rzecz. To było już w 30-tych latach. Przyjechali do nas Poznaniacy. Młodzi mężczyźni. Będą zakładać sklepy w Piaskach. Kto ich ściągnął, kto im wskazał tą drogę to tego nie wiem. W każdym razie sprytnie się urządzili i zapisali się do katolickiego stowarzyszenia młodzieży, bo to byli młodzi ludzie. Tam nawiązali kontakty z dziewczynkami, panienkami. A że byli obcy, to zawsze tam czymś zaimponowali. I szukali lokali sklepowych, bo będą zakładać sklepy, bo nie ma sklepów polskich – polskich sklepów było mało – trzeba rozwijać handel polski, więc trzeba stworzyć konkurencję. I zaczęli szukać tych lokali. Między innymi zwrócili się i do mojego ojca żeby im wynajął proponując wyższą stawkę wynajmu, tak zwanej dzierżawy - tego lokalu. Ale ojciec się nie zgodził, „nie” – mówi - ci są, nie będzie im wymawiał. W końcu tam gdzie znaleźli, no bo każdy chce jak najwięcej wziąć za ten lokal, także znaleźli i założyli te sklepy. A w te słynne jarmarki piaseckie z okolic zjeżdżali się rolnicy, przywozili swoje produkty rolne na sprzedaż, a tu z kolei kupowali przemysłowe i spożywcze. Sklepów polskich było bardzo mało. Chyba dwa czy trzy były spożywcze. Jeden był tekstylny, jeden był galanteryjny, czyli pasmanteria, i to późno już założony, a przedtem nie było, oraz księgarnia i restauracje z wyszynkiem piwa czy wódki. Wędlin wyrabianych z wieprzowiny to u Żydów nie było, więc tu się ludzie zaopatrywali w tych polskich sklepach. Natomiast te z obuwiami sklepy, z odzieżą, to wszystko było w rękach żydowskich. I ci Poznaniacy założyli sklep tekstylny, założyli sklep galanteryjny, spożywczy i zaczęli swoją działalność. Ale ludzie byli przyzwyczajeni do tych swoich Mośków, do tych Dawidków, do Chaji, do Bajli. Każdy miał już swojego tego klienta i swojego dostawcę. Także nie bardzo szli do tych nowych sklepów. Więc oni się wzięli na sposób, ci Poznaniacy – małe dzieci namawiali i dawali im cukierki a jak ktoś wchodził do sklepu żydowskiego to te dzieci miały przypinać kartki na plecy z napisem „Nie kupuj u Żyda”, albo też „Ta świnia kupuje u Żyda”. I to było tak w jedną stronę, w drugą, no i naszej ludności piaseckiej się to nie podobało. Do naszego proboszcza, Piotra Stodulskiego to doszło. Ksiądz zabronił kontaktu

młodzieży z nimi i rozmawiał z tymi kupcami. Ksiądz był bardzo tolerancyjny, i w ogóle był wspaniałym człowiekiem, wspaniałym organizatorem, gospodarzem. On pięknie to wszystko zawsze załatwiał. I musieli skończyć z tym. Takie zgodne życie tych dwóch narodów, polskiego i żydowskiego zakłócili właśnie ci Poznaniacy. Potem okazało się, jak wybuchła wojna w 1939 roku, handel już został zlikwidowany, że część z nich to byli szpiegzy, tak zwana „piąta kolumna”. Zegarmistrz był też, bo Polaka zegarmistrza nie było przed wojną w Piaskach, tylko byli Żydzi. Szklarze, dwóch krawców było, to jeden ożenił się w Piaskach, ten był porządny człowiek, zresztą nie wiadomo jak by się skończyło, bo poszedł na wojnę i dostał się do niewoli, ale widocznie był porządnym człowiekiem, bo gdyby był ich szpiegiem, to by go do niewoli nie wzięli. Ale drugi, co z nim przyjechał, potem był w gestapo. I ci co mieli ten sklep tekstylny tak samo byli gestapowcami. Byli potem niektórzy tłumaczami u Niemców. Zatrudnieni byli, im włos z głowy nie spadł.

Data i miejsce nagrania	2007-10-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"